Nr. 21. **Kraków, 20. lipca 1902.** **Rok I.**

GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi w całej Austryi rocznie 8 Koron, — półrocznie 4 Kor. — kwartalnie 2 Kor. — Dla zagranicy rocznie 10 Kor.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu. Numery od 1 stycznia mamy w zapasie. **Reklamacye** uwzględnia się do 8 dni.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Aryańska 6. — **Autorom** zapewniona ścisła dyskrecya, **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. **Za dołączone cenniki,** prospekty i t. p. 2 Kor. od 100 sztuk.

Treść: 1. Grunwaldzka rocznica. — 2. Hojność Sejmu dla oświaty ludu. — 3. Ustawa szkolna z 11. lipca b. r. — 4. Wrażenia ze Sejmu. — 5. Krytyka planu nauk do szkół wydziałowych żeńskich. — 6. Petycya o zmianę ustawy dyscyplinarnej. — 7. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej. — 8. Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — 9. Kronika pedagogiczna. — 10. Kronika naukowa. — 11. Wiadomości potoczne. — 12. Schaschek (odcinek).

Grunwaldzka rocznica.

Gdy w zeszłym roku dzieci polskie katowano w szkole pruskiej za to, że do Boga chciały przemawiać w języku ojczystym, a rodziców, którzy stanęli w ich obronie, spotkała sroga kara więzienia — okrzyk grozy rozległ się w całym cywilizowanym świecie, potępiając pruskie barbarzyństwo...

Na to cesarz Wilhelm II., król pruski, na uroczystości, urządzonej w starożytnym zamku krzyżackim, Malborgu, wezwał wszystkich Niemców do krucyaty przeciw Słowianom, przy czem użył słów, w wysokim stopniu obraźliwych, nielicujących z godnością monarszą...

Wobec tego powstała burza w całej Słowiańszczyźnie, przeciw bucie i zachłanności krzyżackiej... Padły słowa protestu w austryackim parlamencie, zabiło silniej serce Polski, Kraków..

Kraków wskrzesił urządzenie rocznicy grunwaldzkiej, aby ciemiężcom Ojczyzny przypomnieć ich srom dziejowy, niebywałą hańbę, której nie zmyją malborskie przemowy...

15 lipca był w Krakowie świętem narodowem. Zjechali się nasi bracia z trzech zaborów, z Prus, Litwy i Żmudzi. Przybyli także Czesi i Rusini, bo ich przodkowie razem z naszymi przelewali krew swoją na polach Grunwaldu, chroniąc wschód Europy przed zalewem germańskim, który z obłudną pieśnią »Christ ist erstanden«, szerzył mordy, pożogi, zniszczenie...

W uroczystym pochodzie do rynku i na Wawel zajaśniały znowu krakowskie narodowe stroje, lud polski łączył się z inteligencyą, a na prochach Króla, który Krzyżakom zgotował pogrom, znalazły się także wieńce z polnych kwiatów, uwite przez dziatwę ludu, uczęszczającą do szkoły...

Obraz rzewny i podniosły...

Ruszyły się na Wawelu duchy wielkich Królów, a stary »Zygmunt« zabrzmiał pieśnią tryumfu, wesela: »Nie zginęła... nie zginie!«

Taką jest odpowiedź za Malborg, za Wrześnię... *St. R.*

Hojność Sejmu dla oświaty ludu!

Smutnie, jak przewidywaliśmy, zakończono sprawę polepszenia bytu nauczycieli ludowych w naszym Sejmie krajowym.

Nad postulatami nauczycielstwa, Sejm przeszedł do porządku, zamiast załagodzić nędzę, rzucił nieznaczne okruszyny, chyba na to, aby ukoić nie nauczycieli, lecz wzburzoną opinię publiczną, która się domaga poprawy bytu dla niestrudzonych pracowników na niwie oświaty ludowej. Sejm nie podwyższył nawet o grosz płac stałych nauczycieli we wszystkich czterech klasach, pozostawił skandaliczne minimum egzystencyi dla początkujących nauczycieli w rocznej kwocie 250 złr. a. w., a swoją szczodrobliwość ograniczył tylko do zniesienia instytucyi stałych nauczycieli młodszych oraz nieznacznego podwyższenia płacy do 400 złr. dla tych nauczycieli prowizorycznych, którzy prócz egzaminu dojrzałości posiadają także pełną kwalifikacyę nauczycielską.

W tem miejscu popełnił jednak Sejm niekonsekwencyę, która ze stanowiska prawnego może być przeszkodą do uzyskania sankcyi cesarskiej, mianowicie tę, iż przyznanie wyższej płacy 400 złr. dla nauczycieli tymczasowych, czyni zależnem od złożenia egzaminu niższego (matury), wykluczając od polepszenia bytu te osoby, które wprost, na mocy dyspensy, złożyły egzamin wyższy (kwalifikacyjny), co jest jurydycznym dziwolągiem, o czem komisya szkolna, złożona w znacznej części z prawników, wiedzieć powinna...

Najnowsza ustawa nie uchyla także postanowień art. 12 ust. szk. kraj. o stosunkach prawn. stanu naucz., mocą którego przy posunięciu do wyższej klasy płacy rozstrzygają względy uboczne, przez co tak, jak dotąd, nauczyciele, nie mający licznych rodzin i nauczycielki wogóle, od posunięcia

---

Schaschek.

Wstęp.

Od szeregu lat domaga się nauczycielstwo ludowe zmiany nieludzkiej procedury dyscyplinarnej, atoli Sejm krajowy nad tem słusznem żądaniem ustawicznie przechodzi do porządku.

Aby więc dostarczyć wymownego dowodu, że procedura dyscyplinarna nauczycieli ludowych wymaga koniecznej i pilnej reformy, postanowiłem podać do publicznej wiadomości wiązankę faktów z rozgłośnych dochodzeń dyscyplinarnych, które w zawodzie nauczycielskim mnie spotkały.

Obecnie z nikim nie potrzebuję się liczyć, bo zabieram głos jako niezależny obywatel i dziennikarz, mogę więc odsłonić szczegóły, dotąd zakryte tajemnicą, które swoją grozą poruszą opinię publiczną, spotęgują akcyę do usunięcia nieludzkiej procedury...

Moje rewelacye są związane z osobą Alojzego Schaschka, c. k. inspektora szkolnego w Żywcu. Piszę jednak o nim zupełnie przedmiotowo, ściśle na podstawie urzędowych dokumentów, będących w mojem posiadaniu, bo wobec każdego z moich wrogów chcę być sprawiedliwym...

Jeżeli Schaschek źle czynił, nie potępią go moje słowa, lecz fakta. Gdy tym faktom nie zaprzeczy, pójdzie pod sąd potomności...

Przyznaję, że moje wynurzenia są publicznem oskarżeniem. Jeżeli już jednak oskarżać muszę, to oskarżam wszystkich tych, którzy w sposób zdradziecki dopuścili się na mnie wielkiej moralnej zbrodni, bo przez swoje niegodziwe postępowanie, w sile wieku, w najpiękniejszym okresie życia, wytrącili mię ze zawodu, któremu służyłem zaszczytnie...

Oskarżam tych, którzy, dla zaspokojenia swoich niskich instynktów, z mojej egzystencyi uczynili sobie igraszkę, którzy mię traktowali w sposób barbarzyński, godny dzikich Kanibalów...

Oskarżam, bo prawa jednostki do bytu i życia są tak święte i nietykalne, jak prawa ogółu. Skoro te prawa zostały podeptane w sposób brutalny, ustają wszelkie względy.

A teraz, niechaj mówią fakta!

Moje »Curriculum vitae«.

Pisząc o drugich, przedewszystkiem muszę napisać o sobie, bo moja osoba wielu nie jest znana. Czynię to z przykrością, bo w mojem życiu wszystkiego unikam, co może wyglądać na własną chwalbę, jakkolwiek przytaczam same dokonane fakta... Muszę też odsłonić szczegóły, o których wolałbym zamilczeć, bo ich odsłonięcie sprawia mi przykrość... Skoro jednak występuję w roli publicznego oskarzyciela, jest moim obowiązkiem... wykazać własny przebieg życia, — tym przebiegiem uzasadnić moją wiarygodność, poprzeć oskarżenie...

Zatem powiem tyle, że od wieku chłopięcego sam na siebie pracowałem, że w 18-tym roku życia skończyłem z odznaczeniem szkołę średnią, seminaryum,

do najwyższej kategoryi płacy będą wykluczeni.

Niema też w ustawie żadnej wzmianki o wspólnym statusie nauczycielskim i awansie na podstawie większej ilości lat służby, co zresztą przez pozostawienie w dotychczasowem brzmieniu art. 12, stało się rzeczą niewykonalną.

Wreszcie całe to żebracze podwyższenie wchodzi w życie dopiero z dniem 1. stycznia 1903, jakkolwiek na polepszenie płac nauczycielskich pobiera Sejm krajowy drugi rok miljony, płynące z podatku od wódki i udziału w dochodach państwa z podatku osobisto-dochodowego, przez co budżet krajowy znalazł się w tak świetniem położeniu, iż wpłynęła propozycya Wydziału o dalsze zniżenie dodatków do podatków krajowych...

Dzięki temu wszystkiemu mamy więc i nadal 1.113 nauczycieli i nauczycielek, pobierających 250 złr.!! i 1.139 o 300 złr. rocznej płacy, czyli 30% całego personalu, a 2.252 osób, pozbawionych wszelkiej egzystencyi.

Ta okoliczność musi też spotęgować emigracyę sił młodych do innego zawodu i obsadzanie posad stałych nauczycielstwem bez kwalifikacyi, na czem najlepszy interes uczyni znowu krajowy fundusz szkolny, który je wyzyskuje w niemożliwy sposób.

* * *

Tak się więc przedstawia hojność Sejmu dla nauczycieli i oświaty ludu. Stańczycy wyzyskują swoją przewagę w Sejmie tylko na utrwalenie własnych rządów, ignorują wszelkie zasady prawa i słuszności, niepomni, że w tej zaślepionej akcyi mogą się przeliczyć, sprowadzić dla siebie ostateczny pogrom...

Jeżeli więc kiedy, to teraz, powinno nauczycielstwo zrozumieć, iż tylko w politycznej organizacyi, w solidarnej akcyi na zewnątrz i wewnątrz, ostatecznie, w powszechnym strejku, urządzonym w sposób legalny, leży dla niego jedyna deska ratunku pośród rozpaczliwej sytuacyi. Pamiętajmy, że od wrogów w wilczej lub lisiej skórze niczego spodziewać się nie można, jak tylko... nowych tortur moralnych... i... nowych batów! *St. R.*

USTAWA

z dnia 11. lipca 1902. obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Artykuł 11. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 r. Nr. 16 Dz. ust. kraj, w brzmieniu ustanowionem ustawą z 6. lipca 1899 r. Nr. 85 Dz. ust. kraj. znosi się w jego dotychczasowem brzmieniu. Artykuł 11. ma opiewać jak następuje:

Art. 11.

A. Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy:

a) w szkołach pospolitych: I. klasa w miastach, rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdem mieście 1800 K., a dla drugiej połowy posad 1600 K.

II. klasa w miastach, zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 Dz. ust. kraj. Nr. 24 dla $^1/_4$ części ogółu posad 1600 K., dla $^1/_4$ części posad 1400 K., dla $^2/_4$ części posad 1200 K.

III. klasa w miastach, zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 Dz. ust. kraj. Nr. 51, dla $^1/_4$ części ogółu posad 1400 K., dla $^1/_4$ części posad 1200 K., dla $^2/_4$ części posad 1000 K.

IV. klasa w reszcie gmin dla $^2/_4$ części posad w każdym powiecie 1000 K., dla $^1/_4$ części posad 900 K., dla $^1/_4$ części posad 800 K.

b) w szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. klasa, w miastach rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdem mieście 2000 K., dla drugiej połowy 1800 K.

II. klasa w innych miastach, dla połowy ogółu posad 1800 K. dla drugiej połowy 1600 K.

B. Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowo ustanowionego oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak:

a) dla nauczyciela, który złożył egzamina dojrzałości i kwalifikacyjny wynosić mniej niż 800 K.,

b) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości, oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny za dyspensą od egzaminu dojrzałości wynosić mniej niż 600 K.,

c) dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacyi wynosić mniej niż 500 K.

Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

Wrażenia ze Sejmu.

I.

Bez żadnych wzruszeń, smutnych lub radosnych, nawet bez zwykłej w takich razach ciekawości, wstępowaliśmy po wspaniałych, marmurowych schodach, wiodących do sali sejmowej i loży dziennikarzy...

Niemal te same osoby, co dawniej, snują się po kuloarach... Są Badeniowie, Abrahamowicze, Potoccy, Bobrzyńscy... są stańczykowscy c. k. demokraci..., jest ks. Stojałowski, Huryk, Szwed, Barwiński, a w całej tej mozaice ludzi i przekonań, zaledwie kilku takich, którzy śmiało wypowiadają swoje przekonania, szczerze pragną polepszenia smutnych stosunków w szkolnictwie ludowem...

„Nec Hercules contra plures“, pomyślałem... Wtem słychać dzwonek prezydyalny i stukanie laski marszałkowskiej... Sesya zaczęta... I znowu ten sam obraz, co dawniej, tylko miejsce okazałej tuszy Badeniego zajął niepokaźny Potocki...

Za chwilę rozlegają się napuszyste mowy ...kubek w kubek podobne do swoich poprzedniczek, któremi ubodzy na duchu, mogą się zachwycać... Nareszcie Izba przystępuje do porządku dziennego... Zamiast naprężonej uwagi, szczerej czy udanej, głuchy szmer, rozmowy, zalegają całe audytoryum, wypełnione przez... posłów... Sekretarz, czy referent coś czyta i czyta, ale ktoby tam słuchał tego sprawozdania, skoro jest wydrukowane. Przynajmniej panowie posłowie są od tego wolni... Zresztą sprawy ważne załatwiają się na kon-

że zawodowi nauczycielskiemu poświęciłem się z zamiłowania, że w cztery lata po otrzymaniu posady złożyłem z odznaczeniem wszystkie możliwe w zawodzie nauczycielskim egzamina, że w uznaniu moich zasług już w 6-tym roku służby otrzymałem posadę kierownika szkoły w Starym Sączu, że, prócz pracy w szkole, piastowałem wiele zaszczytnych obywatelskich urzędów, do których mię w młodym wieku powołało zaufanie publiczne, że władze szkolne od samego początku służby zasypywały mię swojemi pochwałami, że prace moje, ogłoszone drukiem, mogą utworzyć poważną ilość tomów, aczkolwiek z niemi się taiłem, by nie wyglądało, że szukam rozgłosu, że moje referaty na krajowych konferencyach i kongresach cieszyły się powszechnem uznaniem, że uczciwi koledzy otaczali mię szacunkiem i przywiązaniem, że wreszcie nie miałem żadnych nałogów, chyba jeden wielki nałóg... do pracy.

Ten stan trwał od r. 1880 do czasu, kiedy moim inspektorem w Żywcu został Alojzy Schaschek, mniej więcej do roku 1897. Dotąd nie zepsułem się i zepsuć nie mogłem, przeciwnie, nabrałem większej rutyny w zawodzie. Dla władzy także byłem lojalny, czego wymownym dowodem okoliczność, że u progu swojej inspektorskiej służby, sam Schaschek wypisał mi niezwykły dekret pochwalny... Dlaczegoż więc ten człowiek swoją ku mnie życzliwość zamienił w nienawiść, dlaczego systematycznie, w zdradziecki sposób, niszczył moją egzystencyę, aż nareszcie z goryczą w sercu opuściłem ten stan nieszczęsny, w którym żyć nie mogłem, bo nie chciałem być podły?

O, luby Czytelniku, na to pytanie długa będzie odpowiedź. Pierwej jednak muszę cię zapoznać z osobą inspektora Schaschka.

Schaschek.

Kto jest Schaschek, powiem w streszczeniu.

Urodził się r. 1861 w Zawoi, pod Babią Górą, gdzie jego ojciec pełnił służbę leśną u arcyksięcia Albrechta. Po skromnych przygotowawczych studyach, wstąpił do seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, które, jako uczeń średnich zdolności, ukończył w r. 1880. Potem był rok na guwernerce u krewnych radcy szkolnego, Dr. Emanuela Dworskiego, a następnie otrzymał posadę nauczyciela przy szkole niemieckiej w Białej. Podobno składał egzamin wydziałowy przed komisyą niemiecką, lecz przepadł przy tym egzaminie. Nie zasiadł także samodzielnie do egzaminu wydziałowego przed komisyą polską. Dopiero, kiedy Dr. Bobrzyński utworzył kursa wydziałowe, p. Schaschek ukończył taki kurs we Lwowie w r. 1894 otrzymał patent na nauczyciela wydziałowego z kaligrafii, rysunków i trzeciego, równie ważnego przedmiotu, a już w następnym roku został inspektorem szkolnym w Żywcu.

Nie potrzebuję dodawać, że nominacya Schaschka na inspektora szkolnego wywołała prawdziwe zdumienie, bo Schaschek nigdy nie służył przy szkole polskiej, nigdy nie był kierownikiem szkoły i niczem, żadną pracą literacką, żadnymi wybitnymi zdolnościami nie dał się poznać.

(C. d. n.) *St. Rosół*

wentyklach... Potem wypowie się szumną mowę „za“ i „contra“, podniesie rękę według komendy sterników, no i sprawa ukończona...

Tem mniej zainteresowania budziła we mnie obecna sesya, iż z drukowanych sprawozdań Wydziału krajowego, które otrzymałem w sposób dyskretny, z góry wiedziałem, co będzie uchwalone...

Na ucho powiedział mi nadto jeden z kolegów, mający „czucie“ u góry, że właściwie w tej sesyi żaden projekt regulacyi płac nauczycielskich nie byłby wpłynął, bo dopiero pod grozą organizacyi politycznej i strejku, wskutek trzechkrotnych urgensów Wydziału krajowego, zdecydowała się nasza ukochana Rada szkolna krajowa nadesłać świeżo upieczony projekt, na którym najlepiej wyjdzie... fundusz krajowej, przez co też nowy wiceprezydent złożył wobec Sejmu „Credo“, iż nie jest gorszym od swego poprzednika...

Przychodzą wybory do komisyi szkolnej... na pierwszy „ruf“ wychodzi arcykapłan Bobrzyński, potem idą Czartoryscy, Cieleccy, Kozłowscy, Tarnowscy, Dzieduszyccy, Cieńscy: sami dziedzice fortun i wysokiego rodu, dalej biskupi i arcybiskupi, nareszcie nieznaczna garstka c. k. demokratów z „dzikim“ Rotterem na przyczynek... Przy rozdziale referatów wykluczono przedewszystkiem profesorów „minorum gentes“, bo patent na nieomylność pedagogiczną otrzymują dziedzicznie Bobrzyńscy, Tarnowscy, Jaworski... Już sam skład komisyi szkolnej nie był pomyślną wróżbą dla załatwienia regulacyi płac nauczycielskich. Były „premier“ w tej komisyi trzymał pierwsze skrzypce, chociaż w referatach wyręczał się Leopoldem Wład. 2-ga imion Jaworskim... P. Bobrzyński stał w komisyi twardo na gruncie swojej niefortunnej polityki szkolnej, wiedząc, iż zboczenie z tej drogi, byłoby przyznaniem się do błędów, dawniej popełnionych, czyli— kompromitacyą... Komisya, z takimi „specyalistami“ w swojem gronie, mogła się tylko zabawić w mentora Rady szkolnej krajowej i tak się też stało, bo z postulatów pedagogicznych, przez tę komisyę uchwalonych, o czem później mowa, przebija nawet delikatna groźba, pod adresem nowego wice-prezydenta, jeżeli nie spełni karkołomnych projektów dawnego „premiera“...

Łatwo z tego ocenić sytuacyę polityczną, jaka panuje w Radzie szkolnej krajowej... Instrukcye, które p. Płażek otrzymał przy objęciu urzędu, zdążały do uspokojenia nauczycieli, przez pomocników p. Bobrzyńskiego rozjątrzonych do najwyższego stopnia... W karkołomnych projektach miała nastać cisza... A tu, z komisyi szkolnej, pod wpływem tchnienia Bobrzyńskiego, padają słowa, które mogą na nowo wprowadzić zamęt, chwilowo poskromionych działaczy pobudzić do składania nowych dowodów energii, tak chwalebnej, jak n. p. energia radcy Zaleskiego, lub inspektora Schaschka...

Prócz tego komisya szkolna składa się z mężów, którzy w przeważającej większości są nieżyczliwie usposobieni do sprawiedliwego załatwienia kwestyi ruskiej, do równouprawnienia języka ruskiego w szkole i urzędzie, do usunięcia antagonizmów, z którymi oba narody nie chcą mieć nic wspólnego, bo wiedzą dobrze, iż wywołuje je we własnym interesie klasa ludzi, łowiąca w mętnej wodzie... dla siebie i swoich satelitów...

Wśród takich stosunków musiało przyjść w ubiegłej kadencyi sejmowej do wyraźnych dysonansów, do jawnej walki, w której niepewne charaktery „puściły farbę“, odsłoniły swoje zapatrywania polityczne... Pod tym względem dostarczyła też ubiegła sesya sejmowa wiele ciekawych na tle szkolnem spostrzeżeń, o których z całą swobodą, choć będzie bolało, wspomnimy w dalszej części naszych „Wrażeń ze Sejmu“. C. d. n.

KRYTYKA
planu nauk do szkół wydziałowych żeńskich.

VII.

Fizyka. Tego przedmiotu uczy się tylko w klasie drugiej (2 g. t.) i trzeciej (3 g. t.) Jest to postanowienie sprzeczne kardynalnym zasadom pedagogii i dydaktyki szkolnej, bo te zasady żądają, aby współcześnie kształcić wszystkie władzy duszy, w czem poznanie sił przyrody odgrywa pierwszorzędną rolę. Skoro dalej uczono fizyki już w klasach niższych szkoły wydziałowej żeńskiej przy traktowaniu ustępów, zawierających stosowny materyał, nagła przerwa w udzielaniu tego przedmiotu w klasie pierwszej wydziałowej, nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Przeciwnie, istota rzeczy wymaga, aby fizyki uczyć we wszystkich klasach szkoły wydziałowej żeńskiej zupełnie równomiernie w jednej i tej samej ilości godzin, by fizyka wspierała historyę naturalną, współcześnie udzielaną i odwrotnie, jak postępowano w naszych szkołach na podstawie dawnych planów nauk, które były bez porównania lepsze, niż obecne.

Wcale się też nie dziwimy, że wobec powyżej przedstawionego, błędnego zapatrywania co do czasu, także rozkład materyału wypadł niefortunnie. Jak zwykle, tak i tutaj, pragnie autor pokryć niedostatki organiczne kilku ogólnikami, które mieszczą w sobie wszystko i nic, a właściwie to ostatnie, przez co są zdolne sytuacyę zagmatwać zamiast ją rozświetlić.

Dla upamiętnienia tej monstrualności planowej i dla dostarczenia dowodu, z jaką lekkomyślną pobieżnością plany zostały ułożone, przytaczamy je dosłownie.

Celem nauki ma być...: Poznanie najważniejszych zjawisk fizycznych i przeobrażeń chemicznych w przyrodzie, z uwzględnieniem zastosowania ich w życiu codziennem i gospodarstwie domowem. (Utarta formułka)... Na kl. II. wypada: Poznanie najważniejszych pierwiastków, związków i przeobrażeń chemicznych, zwłaszcza takich, które mają znaczenie i zastosowanie w życiu codziennem i w gospodarstwie domowem. Pouczenia o poznawaniu dobroci i o konserwowaniu wiktuałów... Na kl. III. Poznanie najważniejszych zjawisk fizycznych, zwłaszcza takich, które spostrzega się i które mają zastosowanie w życiu codziennem i gospodarstwie domowem...

Ot i tyle! Zamiast wyliczyć szczegółowo zjawiska fizyczne, które mają być w szkole wydziałowej żeńskiej przerobione, zamiast te zjawiska systematycznie zestawić, co jest pierwszą kardynalną cechą wszystkich planów naukowych, nasz plan domorosły ogranicza się tylko do lakonicznej wzmianki, że podobne zjawiska mają być opracowane!

Zaprawdę, trzeba mieć wiele odwagi, by coś podobnego napisać, a jeszcze więcej, aby podobną elukubracyę pod urzędową firmą c. k. Rady szkolnej krajowej ogłosić drukiem...

Znakomitem uzupełnieniem do powyższych planów jest także podręcznik do fizyki, ułożony przez Dr. Natansona, który kiedyś, z nastaniem lepszych czasów, znajdzie się niewątpliwie w dziale osobliwości pedagogicznych, jako wymowny okaz, do jakiej ujemnej doskonałości doszły nasze podręczniki za ery p. Bobrzyńskiego.

Cóż więc, wobec tych faktów, można mówić o powyższych planach z fizyki? Jak te plany krytykować, skoro, przez brak nawet prymitywnych naukowych podstaw, wszelką krytykę czynią niemożebną? Nad takiemi pomnikami zaniku wiedzy pedagogicznej przechodzi się zwykle do porządku. I my to czynimy!

VIII. **Rachunki w połączeniu z rachunkowością pojedynczą.** Celem nauki jest: 1. Biegłość i pewność w samodzielnem rozwiązywaniu zagadnień rachunkowych, nastręczających się w życiu praktycznem, tak z pamięci jako też cyframi. 2. Znajomość rachunkowości pojedynczej w zastosowaniu do gospodarstwa domowego i drobniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, które kobiety samodzielnie prowadzić mogą... Szczegółowe wymagania są natomiast następujące... Klasa I. Cztery działania liczbami całkowitemi, ułamkami dziesiętnymi i zwyczajnymi, tudzież liczbami wielorakiemi. Rozwiązywanie zagadnień praktycznych pamięciowo i cyframi zapomocą rachunku wnioskowego. Stosunki i proporcye. Reguła trzech pojedyncza i złożona. Znajomość miar i wag krajowych... Klasa II. Rachunek procentowy, mięszaniny i spółki, procentu składanego. Obliczanie powierzchni figur płaskich w zakresie zagadnień życia praktycznego. Rozwiązywanie zagadnień praktycznych pamięciowo i cyframi. Prowadzenie rachunków gospodarstwa domowego... Klasa III. Powtarzanie materyału nauk. z kl. I. i II. w zagadnieniach praktycznych. Obliczanie powierzchni i objętości brył w zakresie zagadnień życia praktycznego. Zasady rachunkowości pojedynczej w zastosowaniu do gospodarstwa domowego i do mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych. Pouczenie o wekslach i o dyskoncie wekslowym...

Co do celu ogólnego uderza nas przedewszystkiem dążenie, aby naukę rachunków ograniczyć tylko do zajęć, „które kobiety samodzielne prowadzić mogą“, co się sprzeciwia o tyle istniejącym stosunkom społecznym, iż kobiety są czynne jako buchalterki i manipulantki biurowe właśnie w takich przedsiębiorstwach, których same na siebie nie prowadzą, więc specyalizowanie rachunków w szkołach wydziałowych żeńskich ze względu na płeć nie wytrzymuje żadnej krytyki, bo jeżeli co, to chyba rachunek stoi wyżej ponad wszystkie płciowe poglądy.

Pytamy dalej, czy autor planów, żądając w kl. II. i III. obliczeń planimetrycznych i stereometrycznych, przeczytał sobie niżej umieszczoną notatkę o celu nauki geometryi z rysunkiem geometrycznym, gdzie występuje także „pomiar powierzchni i objętości brył“, który nie jest niczem innem,

jak tylko temi obliczeniami, które autor przepisuje przy nauce rachunków... Czy w podobnym układzie planowym widać jakąkolwiek konstrukcyjną konsekwencyę? Trzeba było przecież roztrzygnąć w tem miejscu kwestyę, czy obliczenia geometryczne należą do rachunków lub... rysunku geometrycznego i do tego zastosować specyalne wymagania... Jeżeli wreszcie obliczenia geometryczne przepisał autor przy nauce rachunków, dlaczego opuścił je w klasie I., gdzie pomiary płaszczyzn ze współczesną nauką o ułamkach dziesiętnych tworzą przecież harmonijną całość... Dlaczego wreszcie nie określają plany nauk linii demarkacyjnej między rachunkiem pamięciowym a pisemnym, skoro, już ze samych względów praktycznych, nie można w szkołach wydziałowych żeńskich traktować rachunku pamięciowego na równi z cyfrowym. Są to przecież kwestye zasadnicze, których nie godzi się zbywać ogólnikiem!... Któż je roztrzygnie, jeżeli tego nie uczyniły plany naukowe? Czy może taki inspektor szkolny z ery Bobrzyńskiego, który wcale nie uczęszczał do seminaryum, a na kwestyach pedagogicznych tyle się rozumie, ile zwykły nauczyciel na niebieskich mgławicach?

IX. **Geometrya z rysunkiem geometrycznym.** Celem nauki: Znajomość najważniejszych form geometrycznych i najważniejszych geometrycznych konstrukcyi. Pomiar powierzchni i objętości brył (co przepisano już przy nauce rachunków)... Z tego wypada na kl. I. punkt, linia, kąt, figura, trójkąt, czworokąt, wielokąt, koło. Przystawanie figur. Ćwiczenie w używaniu przyrządów rysunkowych. Wyciąganie i szrafowanie. Najważniejsze ćwiczenia konstrukcyjne w zakresie poznanego materyału... Na kl. II. proporcyonalność linii, podobieństwo figur, w szczególności trójkątów, zmniejszona podziałka, kopiowanie figur płaskich, powiększanie i pomniejszanie, pomiar figur płaskich. Łatwiejsze zagadnienie konstrukcyjne w zakresie poznanego materyału... Na kl. III. Treściwe powtórzenie materyału z kl. I. i II. Bryły graniaste i okrągłe. Pomiar powierzchni brył i objętość. Dalsze ćwiczenia w kopiowaniu, w powiększaniu i pomniejszaniu figur płaskich, ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych...

A na wyczerpanie tego, bądź co bądź ogromnego materyału, powiększonego bez żadnej ceremonii obliczeniami planimetrycznemi i rachunkiem stereometrycznym, przeznaczają plany nauk (proszę się nie śmiać) tylko 1... wyraźnie... jedną godzinę... na cały tydzień!!!

Wobec takiego pojmowania sprawy, dalsza krytyka „Geometryi wraz z rysunkiem geometrycznym“ jest zupełnie zbyteczną. C. d. n. *St. R.*

Petycya Wiecu naucz.

w sprawie zmiany ustawy dyscyplinarnej.

Podajemy ostatnią petycyę Komitetu wiecowego, wniesioną do Sejmu w sprawie zmiany ustawy dyscyplinarnej. Ta petycya opiewa:

Wysoki Sejmie!

Obok niezwykle opłakanych stosunków materyalnych, przypadających w udziale każdemu nauczycielowi galicyjskich szkół ludowych i wydziałowych, do specyalnych bolów całego stanu nauczycielskiego należą stosunki służbowe, które częściej niejednokrotnie, niż owa przysłowiowa nędza, dają się nauczycielom we znaki. To też każdy, kto tylko poznał elastyczność naszych ustaw szkolnych, musi zmianę, a raczej poprawę stosunków służbowych kłaść na równi z polepszeniem bytu materyalnego, gdyż te dwa warunki zmienione na lepsze, zdolne są nietylko poprawić los nauczycieli, ale nadto przyczynić się do chętnego i liczniejszego wstępowania młodych adeptów do zawodu nauczycielskiego.

Ażeby wykazać złe, wynikające z interpretacyi obecnej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego (z d. 1. stycznia 1889) i właśnie dowolność tej krzywdzącej interpretacyi, trzeba podnieść przynajmniej najważniejsze momenta i to dotyczące spraw najżywotniejszej natury, jak awansu, dochodzeń dyscyplinarnych i służbowych kar.

W myśl art. ust. szk. z d. 15. czerwca 1892. Tyt. I. (Dz. u. kr. 39) obowiązaną jest Rada Szkolna okręgowa przedkładać Radzie szk. miejscowej listę kompetentów do zaopiniowania, względnie do wykonania prawa prezenty. Artykuł ten nie wspomina wcale o warunkach kompetenta, któremu z pośród ubiegających się ma być przyznanem pierwszeństwo i ta właśnie okoliczność daje szerokie pole do nadużyć wszelkiego rodzaju.

Jedną przyczyną tych rozlicznych nadużyć jest głównie brak dokładnych przepisów dla inspektorów szkolnych, którzy przy tego rodzaju czynnościach, jako wydający służbową kwalifikacyę, główną odgrywają rolę, — wreszcie co najważniejsza, że ocena pracy, zdolności i zachowania się nauczyciela jest zupełnie tajną.

Gdyby kwalifikacya służbowa u nauczycieli ludowych była jawną, wstrzymałby się niejeden w wielu wypadkach od zabiegów o lepszą posadę, a zarazem naprawiłby niejedno złe, wiedząc w czem błądzi.

Zresztą jawność kwalifikacyi służbowej nietylko chroni od nadużyć i skrytego prześladowania ze strony przełożonego, ale, co najważniejsze, podnosi i uszlachetnia każdy zawód, wyrabia charakter i godność osobistą.

Historya szkolnictwa naszego za upłynionych lat 27 wykazuje mnóstwo nadużyć, przy których główną rolę odgrywała zawsze nieszczęsna tajna kwalifikacya, i tę całe nauczycielstwo słusznie uznaje za broń skrytobójczą.

W wielu innych publicznych zawodach, a przedewszystkiem w wojsku, istnieje z ogromnym dla całego stanu pożytkiem jawna służbowa kwalifikacya, niema więc najmniejszego powodu, dlaczegoby i w zawodzie nauczycielskim wprowadzić się nie dała. Początek w tym kierunku uczyniła już w roku zeszłym Rada szkolna w Opawie, w styczniu b. r. Rada szkolna w Karyntyi — wszystko więc przemawia za tem, by i u nas zniesienie tajnej kwalifikacyi stało się ustawą.

Wedle art. 9. ust. szk. z d. 1. stycznia 1899. Tyt. I. „każde mianowanie nauczyciela jakiejkolwiek kategoryi jest stałem“, dodano jednakże przytem bardzo szkodliwy ustęp, że „stała nominacya nie wyklucza możności przeniesienia ze względów służbowych na inną posadę“.

Intencya ustawodawcy nie była i nie mogła być inną nad tę, że nauczyciela stałego można przenieść z powodów urzędowych tylko w wypadkach nadzwyczajnych, ale nigdy przeniesienie takie nie może mieć charakteru dyscyplinarnego, gdyż w przeciwnym razie stała posada byłaby fikcyjną, a procedura stabilizacyi wcale niepotrzebną.

Atoli dotychczasowe doświadczenie poucza, że przenoszenie ze względów służbowych stosowano we wszystkich wypadkach do nauczycieli w takim razie, gdy im nie można było zarzucić karygodnego czynu, a tem mniej wytoczyć śledztwa dyscyplinarnego, co działo się wbrew ustawie i ściągało na nauczycieli dotkliwą a niezasłużoną karę.

Jeżeli takiego przeniesienia ze względów służbowych unika władza państwa przy wszelkich urzędach z unormowaną płacą zasadniczą, która stosownie do rangi jednakową jest w każdej miejscowości, to tem trudniej przychodzi zastosować takie przeniesienie do nauczycieli ludowych, ażeby nauczyciel nie ponosił uszczerbku w swoich dochodach — a nie płacy, jak to określa art. 9., albowiem nauczyciel nie żyje z płacy, lecz z dochodów, więc każde przeniesienie, z pominięciem tej okoliczności, jest krzywdą nader bolesną. Wiadomo bowiem powszechnie, że każdy nauczyciel, mający rodzinę, skazany jest na tę klasyczną „zapobiegliwość“, która każe mu w mieście szukać lekcyj poza godzinami szkolnemi, a na wsi zajmować się sadownictwem, pszczelnictwem, gospodarstwem ogrodowem lub rolnem, wszystko to więc traci w chwili nagłego przeniesienia.

Są atoli inne jeszcze następstwa przenoszenia ze względów służbowych, następstwa znaczenia ogólnego. Oto znajomość tej drogi do pozbycia się nauczyciela z posady, bez winy z jego strony — powoduje rozliczne nadużycia i wyłania terroryzm, któremu zapobiedz trudno. Przenoszenia ze względów służbowych spotykają zawsze tych nauczycieli, którzy ściśle spełniać chcą swe obowiązki, a więc dążą już to do przekształcenia szkoły na więcej klasową, albo do budowy nowej szkoły, albo wykonują sumiennie przymus szkolny, albo takich, którzy mają w gminie znaczenie i wpływ, którzy dołożyli ręki do założenia czytelni, sklepu katolickiego, kółka rolniczego, lub wreszcie odważyli się stanąć podczas wyborów w obozie postępowym.

Przenoszenie ze względów służbowych zniechęca wreszcie zasłużonych, wzorowych nauczycieli do swego zawodu i działa jako odstraszający przykład dla młodych kolegów. Nauczyciel w mieście, nie będąc pewnym jutra na swej posadzie, mało o nią dba, nie może bronić skutecznie praw szkoły, a tem mniej zdobywać dla niej warunków bytu na drodze legalnej, słusznej i prawdziwej, — zaś od nauczyciela na wsi, jeżeli ma kawał ogrodu lub gruntu, trudno żądać, aby go pielęgnował z zamiłowaniem, aby sadził szczepy, zakładał szkółkę drzew, hodował pszczoły, kiedy wie, że posadę może stracić każdej chwili.

Niestety przykładów takich, odnośnie do art. 9 w ostatnich latach mamy aż nadto wiele — a procedura ta podkopała jedną z najsilniejszych podwalin naszej oświaty ludowej.

Przenoszenia ze względów służbowych obciążają ponadto coraz bardziej fundusz szkolny krajowy i tak: w latach 1897,

asygnowała c. k. Rada Szk. kraj. na ten cel kwotę 4.591 zł. później 5.401 zł., a w ostatnim czasie pozycyę ową podwyższono do kwoty 6.000 zł., co świadczy najwymowniej, że przenoszenia w obecnej dobie są coraz częstszemi.

Z tych wszystkich, przytoczonych powyżej powodów, ustęp o przenoszeniu ze względów służbowych z art. 9 ust. szk. z r. 1889 dla dobra samej szkoły stanowczo usuniętym być winien. (C. d. n.)

Uwagi nad sprawozdaniem Rady szkol. krajowej.

III. Seminarya nauczycielskie.

Obecnie mamy 10 męskich, a 3 żeńskie seminarya. Do męskich uczęszczało 256 kandydatów, w tem rz. kat. 1687, grecko kat. 725, ewang. 7, mojż. 142; natomiast w seminaryach żeńskich było 698 uczennic, między niemi 594 wyzn. rzym. kat., grecko kat. 93, ewang. 4, mojż. 8.

Przypatrując się tym cyfrom widzimy, iż zawodowi nauczycielskiemu poświęca się dość mało Rusinów w stosunku do ilości szkół z ruskim językiem wykładowym, a jeszcze mniej Rusinek, bo tylko 93. Skoro więc idea ruska zatacza coraz szersze kręgi, jest obowiązkiem patryotycznie myślących Rusinów starać się o to, by więcej młodzieży ruskiej, a przedewszystkiem kobiet, poświęcało się zawodowi nauczycielskiemu, do czego pośród licznej inteligencyi ruskiej znajdzie się dostateczna ilość odpowiedniego materyału.

Zastanawia także ilość uczniów wyznania mojżeszowego (142) do nieproporcyonalnie małej liczby kandydatek (8) na wszystkie żeńskie seminarya. Zważywszy, iż mimo konstytucyjnego równouprawnienia jest bardzo trudno nauczycielowi wyzn. mojż. otrzymać posadę przy szkole publicznej, a łatwiej nauczycielce, stosunek powinien się przedstawiać odwrotnie. Na pewne usprawiedliwienie tego objawu trzeba jednak przytoczyć, iż ukończeni seminarzyści wyzn. mojżeszowego tylko w drobnej części poświęcają się zawodowi naucz., korzystając z praw, które nadaje ukończenie seminaryum (szkoła średnia) do otrzymania posad w innych dykasteryach służby publicznej.

Co do frekwencyi, było w seminaryach męskich: w kl. przygot. 553, na I. r. 709, na II. r. 509, na III. r. 389, na IV. r. 401, razem 2561. Z tego wystąpiło w ciągu roku 256, więc 10%, zatem stosunkowo bardzo wiele, co jest dowodem, iż stosunki w seminaryach nauczycielskich męskich nie są prawidłowe... Natomiast wykazują seminarya nauczycielskie żeńskie 698 zapisanych uczenic, z czego wypada na I. r. 183, na II. r. 184, na III. r. 169, na IV. r. 162. Z tej liczby opuściło zakład w ciągu roku szkolnego tylko 24 kandydatek czyli $3\frac{1}{2}\%$. Przyczyny tego objawu należy szukać w okoliczności, że seminarya żeńskie przyjmują tylko młodzież wyborową i protegowaną, wobec której trzeba postępować z większymi względami, niż się to praktykuje w seminaryach męskich.

W seminaryach męskich powtarzało klasy 213 kandydatów, postąpiło z klasy niższej do wyższej 1684, przybyło na podstawie egzaminu wstępnego 664; liczba repetujących wynosi 7·5% zapisanych, czyli, przedstawia się tylko miernie. Najpomyślniejsze pod tym względem stosunki widzimy w seminaryach naucz. w Krośnie, Rzeszowie, Sokalu, najgorsze w Stanisławowie i Samborze... W seminaryach żeńskich powtarzało klasę tylko 8 kandydatek we wszystkich zakładach: 502 postąpiło z klasy niższej do wyższej, a 188 przybyło na podstawie egzaminu wstępnego... Na pierwszem miejscu stoi seminaryum żeńskie w Przemyślu, na ostatniem seminaryum żeńs. w Krakowie, zostające pod kierunkiem radcy Vimpellera.

Interesującą jest również statystyka klasyfikacyi w naszych seminaryach. I tak. W seminaryach męskich reprobowano: w klasie przyg. ogółem 60, w kl. I. 114, w kl. II. 91, w kl. III. 62, w kl. IV. 13, razem 340, co czyni 15% klasyfikowanych uczniów, czyli cyfrę nieproporcyonalnie wysoką, świadczącą niepochlebnie o stanie nauki w seminaryach męskich. Stosunkowo najgorzej wypadła klasyfikacya w seminaryach w Krakowie, Sokalu, Stanisławowie, Tarnowie. W seminaryach żeńskich końcowa klasyfikacya przedstawiała się pomyślniej. Reprobowano na I. r. 5, na II. r. 6, na III. r. 2, na IV. r. 0, razem 13 kandydatek wobec 661 uczenic, które przeszły do klasy wyższej. I tutaj widzimy, że klasyfikacya wypadła najlepiej w Przemyślu (dyrektor ks. Fałat), gdzie wszystkie uczenice przeszły do klas wyższych, a najgorzej znowu w Krakowie (dyrektor radca Vimpeller), bo tutaj przepadło przy klasyfikacyi $3\frac{1}{2}$ razy więcej uczenic, niż we wszystkich innych seminaryach żeńskich razem, co musi być niepokojącym objawem, zważywszy, iż radca Vimpeller przy wpisie troskliwie sortuje kandydatki, przyjmując zaledwie trzecią część zgłaszających się, więc na zły materyał żalić się nie może...

Przy egzaminach dojrzałości przeszło 413 kandydatów i 225 kandydatek, padło 123 uczniów i 72 uczenic... Jest to wynik na pierwszy rzut oka przerażający. Tłómaczy się jednak częściowo tem, iż między reprobowanymi było w seminaryach męskich 79 eksternistów i eksternistek, a w seminaryach żeńskich reprobowanych eksternistek 63, za których seminarya nie odpowiadają. Odciągnąwszy tę liczbę od ogólnej sumy reprobowanych przy egzaminie dojrzałości, otrzymujemy jako wykładnik 47 spalonych publicznych kandydatów i 9 publicznych kandydatek. Najgorzej wypadła matura w seminaryach męskich w Krakowie i Tarnowie, (Tarnów ma pod tym względem ustaloną sławę), a najlepiej w Krośnie, gdzie przeszli wszyscy uczniowie publiczni... Co się zaś tyczy seminaryów żeńskich, to we wszystkich, z wyjątkiem Krakowa, przeszły wszystkie uczenice publiczne. Natomiast seminaryum krakowskie, zostające pod kierownictwem radcy Vimpellera, wykazuje znowu nieznaną gdzieindziej cyfrę 9 publicznych uczenic, spieczętowanych przy maturze!

Biorąc rzecz wogóle, przedstawiają się najgorzej pod względem ostatecznego rezultatu w nauce oba seminarya, zostające pod bezpośrednim nadzorem kraj. inspektora szk. radcy Mieczysława Zaleskiego, w którego rejonie są praktykowane nieznane gdzieindziej eksperymenta (tak n. p. przed 2 laty spieczętowano w krakowskiem semin. męs. blisko połowę kandydatów i t. p.)... Wzywamy więc p. Wiceprezydenta Rady szkolnej, aby w te stosunki zechciał wglądnąć, a przedewszystkiem pouczył p. Zaleskiego, iż w czasie, kiedy setki szkół stoją pustką z braku nauczycieli, kiedy mamy przeszło 1000 nauczycieli bez kwalifikacyi, nie pora, aby imponować surowością wymagań przy egzaminach dojrzałości. *St. R.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Dnia 18 maja b. r. odbyło się w Krakowie, w auli uniwersytetu Jagiellońskiego, walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, na którem zapadły następujące uchwały, tyczące szkół średnich.

I. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi prosić władze: 1. o przedłużenie czasu, przeznaczonego na przerwy między lekcyami, do 50 minut i rozkład jego taki, aby po każdej lekcyi była przerwa i żeby przerwy te wzrastały ku końcowi nauki; 2. o rozkład czasu, poświęconego gimnastyce, na 4 lekcye ½ godzinne; 3. o płacenie zabaw z kasy państwowej, tak, aby gry mogły być prowadzone przez cały rok, o ile klimat zezwala; 4. o przypomnienie zarządom szkół rozporządzenia ministerstwa z r. 1893, normującego zajęcia szkolne i domowe uczniów w dniu zabaw i dnie następne i ograniczenia materyału naukowego; 5. o zalecenie częstszego, niż dotąd odbywania lekcyi geografii i historyi naturalnej na wolnem powietrzu.

II. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi wyjednanie u władz: 1. Zasięgania decydującej opinii lekarskiej co do warunków hygienicznych sal gimnastycznych i boisk szkolnych tak przed zatwierdzeniem planów, jak przed oddaniem budynku szkolnego do użytku; 2. wystarania się o potrzebne tereny do zabaw i wypracowania ustawy (na wzór Anglii), chroniącej je przed przeznaczeniem na inne cele; 3. oddania wojskowych placów musztry do użytku dla gier młodzieży.

III. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi wyjednanie u władz rewizyi planu i instrukcyi, obowiązujących obecnie w nauce gimnastyki. Rewizyi tej dokonać winna komisya naukowa z udziałem lekarzy i fizyologów, jak to już stało się we Francyi, Belgii i Danii.

IV. 1. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi uproszenie władz: *a*) o urządzenie kursów gier szkolnych dla nauczycieli; *b*) o kreowanie posad docentów wychowania fizycznego przy uniwersytetach dla użytku kandydatów na nauczycieli, oraz na lekarzy szkolnych; *c*) o poddanie ćwiczeń cielesnych młodzieży i wszelkich urządzeń służących im — kontroli lekarskiej. Potrzebnym do tego celu jest stały referent dla spraw zdrowotnych w Radzie szkolnej krajowej, oraz lekarze szkolni; 2. walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że pożądaną jest rzeczą, aby kierujący zabawami nauczyciele tworzyli z przyzwoleniem władz organizacye (kółka) wśród młodzieży, mające na celu uprawianie zabaw.

V. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi udać się do władz z prośbą: 1. o zmianę kroju mundurów szkolnych, odpowiadającą wymogom hygieny; 2. o popieranie popularyzowania wiadomości z hygieny u uczniów, ich rodziców i opiekunów drogą wykładów, książek, broszur, pism ulotnych, rozdawanych przy wpisach i t. p.

VI. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że tak celem ułatwienia młodzieży szkolnej szerszego i głębszego wykształcenia wogóle, jakoteż dla uzupełnienia i pogłębienia nauki historyi literatury narodowej potrzebną jest rzeczą, ażeby młodzież nabyła ważniejszych wiadomości z historyi literatury powszechnej i poznała najcelniejsze utwory literatury innych narodów. W tym celu należy: *a*) zwracać uwagę na ważniejsze szczegóły z dziejów literatury powszechnej, *aa*) przy nauce historyi literatury narodowej, *bb*) przy nauce historyi powszechnej, *cc*) po części przy nauce historyi literatury niemieckiej; *b*) dostarczać młodzieży do czytania arcydzieł literatury powszechnej w dobrych przekładach; *c*) dawać uczniom sposobność zużytkowania tej lektury w wypracowaniach domowych i wolnych wykładach.

VII. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, iż bardzo pożądane jest utworzenie na uniwersytecie katedry historyi literatury powszechnej i poleca wydziałowi Towarzystwa, ażeby w tej sprawie wniósł prośbę do c. k. ministerstwa wyznań i oświaty.

VIII. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie: 1. że czytelnie polskie dla młodzieży nie są w przeważnej ilości zakładów średnich zaopatrzone należycie w książki. Grona powinny z własnych dochodów zakładu przeznaczać znaczniejsze kwoty na zakupno książek do czytelni, a w razie potrzeby udać się do Rady szkolnej z prośbą o wyjednanie odpowiedniej dotacyi od rządu; 2. że byłoby pożądane, aby książek do czytania nie wypożyczał uczniom jeden nauczyciel w całym zakładzie, lecz czynność tę powinni spełniać dwaj nauczyciele, jeden dla klas niższych, drugi dla wyższych; 3) że książki powinny być podzielone na dwa główne działy dla klas niższych i wyższych; 4. że książki z czytelni dla młodzieży mogą wypożyczać uczniowie wszystkich klas, nie wyłączając pierwszej, i że odmawianie uczniom tego prawa wypożyczania należeć ma do wyjątków, względami pedagogicznemi umotywowanych; 5. że należy stworzyć kanon książek stosownych dla młodzieży szkół średnich; kanon ten powinien być z biegiem lat uzupełniony i na wniosek gron nauczycielskich rozszerzany; 6. że nie należy przymuszać uczniów do zdawania sprawy z dobrowolnej lektury domowej; 7. że czynności bibliotekarzy powinny być stosownie remunerowane, ewentualnie zaś uwzględniane przy wyznaczaniu maksymalnej liczby godzin; 8. że zbieranie się uczniów klas wyższych w obecności nauczycieli w osobnych salach do czytania w budynku gimnazyalnym byłoby bardzo pożądanem; sądzi jednak, że urządzenie takie mogłoby wejść w życie tylko w tych zakładach, w których grona nauczycielskie przyjęłyby na siebie dobrowolnie obowiązek nadzoru.

Omawiano także sprawę lepszego przygotowania kandydatów do stanu nauczycielskiego w szkołach średnich, na czem zakończono obrady.

Kronika pedagogiczna.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego odbył się we Lwowie w dniach 16 i 17. lipca b. r. pośród zwykłych w takim razie formalności. Omówienie sprawozdania odkładamy do następnego numeru.

Przeciw nauce jednorazowej w szkołach ludowych i średnich miała się oświadczyć krajowa Rada sanitarna. W tym duchu przemawiał także w Sejmie krajowym ks. biskup Pelczar, twierdząc, iż przez brak zajęcia w godzinach popołudniowych, młodzież próżnuje i jest narażoną na zepsucie.

Postulaty pedagogiczne uchwaliła sejmowa komisya szkolna. Są one bardzo interesujące, albowiem, jeżeli nie formą to treścią, zawierają lekkie upomnienia dla Rady szkolnej krajowej, iż nie postępuje niewolniczo według systemu mistrza Bobrzyńskiego.. Omówimy tę sprawę obszerniej w naszych sprawozdaniach ze Sejmu.

Polskie seminaryum nauczycielskie powstaje w Cieszynie. Z konkursu, ogłoszonego przez szląską „Macierz" widzimy, iż będzie to seminaryum z siłami pożyczanemi z innych zakładów, głównie z prywatnego gimnazyum, skoro rozpisano konkurs tylko na posadę dyrektora i jednego nauczyciela z grupy przyrodniczo-gospodarczej... W każdym razie przestrzegamy „Macierz" przed dyletantyzmem, bo ma do zwalczenia silną konkurencyę wzorowo urządzonych seminaryów niemieckich...

Nauczycielki Moraw zawiązały swoje stowarzyszenie, którego celem jest akademickie wykształcenie, reforma pedagogiki, walka przeciw klasztornemu kształceniu, akcya za wspólnem wychowywaniem chłopców i dziewcząt, doskonalsze wykształcenie nauczycielek w robotach ręcznych.

Sejm tyrolski uchwalił ustawę szkolną, normującą pobory nauczycielskie daleko lepiej, niżeli to przeprowadzono w Galicyi. Szczegóły podamy później.

Jarmark na dzieci urządził zakład dla podrzutków w Temeszwarze w tym celu, aby osoby bezdzietne, które sobie tego życzą, wzięły wychowanków zakładu na własność. Jarmark udał się dość pomyślnie. albowiem z 30 wystawionych „okazów" zabrano 19 t. j. 14 dziewcząt i 5 chłopców. Nabywcy dają wszelką gwarancyę, iż obowiązkom przybranych rodziców uczynią zadość.

25-letni jubileusz objęcia szkół ludowych we własną administracyę obchodził zarząd miejski w Petersburgu. Ze sprawozdania czynności dowiadujemy się, że najniższa płaca nauczycielska w Petersburgu wynosi 47 rubli miesięcznie, a niebawem będzie znacznie podwyższona.

Ograniczenie studyów w Rosyi. Do politechniki petersburskiej wolno na p. r. szk. przyjąć tylko 3% uczniów wyzn. mojż., a ten stosunek może być jeszcze obniżony do 2%, jeżeli się zgłosi większa ilość chrześcijan.

Instytut górniczy w Petersburgu ukończyło w b. r. szk. tylko 4 uczniów!! Musi to być nieszczególny instytut, zważywszy, iż wielu studentów rosyjskich uczęszcza do zagranicznych akademii górniczych.

Gimnazyum realne 7-klasowe zakłada w Warszawie inżynier Hanzen. Będzie to szkoła nowego typu. Jej program odpowiada szkole realnej z uwzględnieniem języków starożytnych. Język łaciński będzie wykładany od kl. III-, a grecki od V.

Zamknięcie szkół klasztornych. Prezydent gabinetu francuskiego, Combes, zamknął 135 szkół kongregacyjnych, w których pobierało naukę przeszło 30.000 dzieci, rzekomo na mocy ostatniej ustawy o stowarzyszeniach religijnych. To dało powód do gwałtownej interpelacyi w parlamencie francuskim. Combes oświadczył, że szkoły te otwarto bez zezwolenia władzy, co wobec nowej ustawy jest zabronionem. Minister w przyszłości będzie tak samo postępował, a do danego zarządzenia dołączy jeszcze nowe... Mowę Combesa przyjęto na lewicy burzą oklasków. Izba uchwaliła 309 głosami przeciw 218 ogłosić ją 1/4 plakatami w całej Francyi.

Kronika naukowa.

Los jednego miljona ludzi przedstawia się według opisu angielskiego statysty dra Farra, następująco: Z miljona dzieci noworodków umiera w pierwszym roku życia 150.000. Po 12 miesiącach zabiera śmierć 53.000 niemowląt. Do końca trzeciego roku liczba zmniejsza się jeszcze o 28.000. W dalszych 10 latach wypadki śmierci nie są tak liczne aż do 13go, do którego ilość wypadków śmierci wynosi niespełna 4.000. Od tego czasu aż do końca 45 roku umiera około 500.000. Na końcu 60 roku pozostaje jeszcze 370.000 osiwiałych weteranów. Rok życia 80 osięga 37.000 z nadwyrężonem zdrowiem. Na końcu 95 roku jest jeszcze tylko 223 osobników, których liczba szybko się zmniejsza, aż w r. 108 ostatni żyjący z miljona znika, przyłączając się do armii swych poprzedników.

Wybuch wulkanu Mont Pelé na Martynice, który 8. maja zniszczył miasto St. Pierre, ujął fotograf Celestine w kilku najstraszniejszych epizodach. Nocą z 7go na 8go maja udał się Celestine z aparatem fotograficznym do wsi Carbe, odległej 5 mil od miasta, nie przeczuwając, że zajdzie tak wielka katastrofa. Odważny fotograf ocalał tylko cudem, kiedy bowiem ognista ściana dymów, popiołu, żbliżyła się już na tylko na 300 metrów do miejsca, w którem się znajdował, zerwał się straszny huragan od południa, który powstrzymywał dzieło zniszczenia. Celestine, lubo pokaleczony i popalony od deszczu rozpalonych kamieni i lawy, zdołał się tymczasem ze swoim aparatem schronić w bezpieczne miejsce i w ten sposób dostarczył światu jedynych oryginalnych zdjęć fotograficznych z tego wstrząsającego zjawiska.

Poświęcenie dla celów nauki. Znany lekarz paryski, dr. Garnault, zaszczepił sobie gruźlicę zwierzęcą, aby obalić teoryę Kocha. Koch, jak wiadomo, twierdził, że gruźlica zwierząt nie udziela się człowiekowi; Garnault bronił przeciwnego zdania i postanowił na sobie wykonać próbę. Dr. Garnault oświadczył, że pewnych wyników spodziewa się dopiero za kilka tygodni. W razie, gdyby pojawiły się u niego symptomy gruźlicy, czego oczekuje z całą pewnością, teorya Kocha będzie raz na zawsze obalona. Użyje wtedy wszystkich środków, jakie daje sztuka lekarska, by ratować swe zdrowie. Gdyby jednak nie zachorował, będzie powtarzał na sobie doświadczenia, aby raz wreszcie kwestyę sporną zasadniczo rozstrzygnąć.

Żubry z puszczy Białowieskiej, niegdyś bliskie zatraty, zaczynają się mnożyć. Według urzędowych wykazów jest ich już 740 sztuk. Pozbyły się one dawnej dzikości, a są tak oswojone, że same chodzą za ludźmi, którzy znoszą dla nich paszę. Żyją w małych stadkach; każde stadko przebywa w osobnym rewirze i unika mieszania się z drugiem stadem. Stare żubry opuszczają towarzyszy i żyją samotnie.

Curiosum botaniczne przysłano niedawno z Ameryki do Anglii i umieszczono w ogrodzie botanicznym w Londynie. Jest to róża niebieska o wspaniałej barwie i kształcie. Wyhodował ją pewien ogrodnik amerykański po długoletnich staraniach.

Nowe wynalazki w sztuce wojennej. Inżynier Berkeland w Norwegii wynalazł armatę elektro-magnetyczną, składającą się z lufy żelaznej, owiniętej drutem miedzianym. Siłę wybuchową tworzy elektryczność. Armata 10 m. długa, wyrzuca podobno ładunek o ciężarze 2 ton na odległość 150 km. (?), a lufa 100 m. długa aż na 1500 km.!?... Równocześnie wynalazł pułkownik artyleryi niemieckiej przyrząd, który może być przystosowany bez trudności do strzelb, karabinów i armat. a usuwa zupełnie huk, błysk, dym. ...Zdaje się, że tego rodzaju wynalazki uczynią wojnę niemożliwą.

Gmach, wysokości 1500 stóp zamierza zbudować amerykański architekt Bruce Price. Dom będzie miał 125 pięter, 6.000 pokojów, 10.000 okien i przewyższy wieżę Eiffel o 500 stóp z górą. W tym gmachu będzie mogło pomieścić się 30.000 ludzi; funkcyonować ma 50 wind elektrycznych. Koszta obliczono na 30 milionów dolarów. Architekt dowodzi, że dom, pomimo swej olbrzymiej wysokości, będzie mocniejszy i trwalszy od wszelkich dotychczasowych budowli.

Istota kultury klasycznej mniej więcej tak się przedstawia. Naród grecki wchłonąwszy w siebie pierwiastki cywilizacyj wschodnich, z egipskiej, babilońskiej i asyryjskiej, wytworzył atmosferę duchową, która przenikła wszystkie zakątki krain, zamieszkałych przez szczepy helleńskie, oraz rozbudziła i zapłodziła pracę umysłową starożytnych Rzymian, ze zdobyczami zaś oręża rzymskiego klasycyzm rozszedł się po całym świecie i wniknął w twórczość wszystkich cywilizowanych narodów. Stopnie powolnego wznoszenia się klasycyzmu do kulminacyjnych wyżyn śledzi nauka na zbadanej dziś kulturze mykeńskiej, na odkrytych dziełach sztuki archaicznej i na pomnikach z epoki największego rozwoju. Starcie się hellenizmu z opornym organizmem rzymskim występuje silniej na jaw, odkąd zbadano kulturę rodzimą, swojską, przybyłych na półwysep Apeniński szczepów italskich. I następnie, rozszczepienie się cywilizacyi grecko-rzymskiej wykazują pomniki na wszystkich miejscach dawnego imperyum. Wpływ zdobyczy archeologicznych zaczyna się też objawiać we współczesnej literaturze i sztuce, wobec czego w rażącej sprzeczności staje obojętność lub nawet walka z humanizmem.

Fantastyczna powieść. „Wieści z nikąd", pióra Wiliama Morisa, ukazała się obecnie w polskim przekładzie księgarni Altenberga we Lwowie. Utopia Morisa może stanąć okok Bellamiego „Roku 2000-go", różni się jednak od niego tem, że Bellamy daje nam obraz społeczeństwa, zorganizowanego kolektywistycznie i wzorował się na pisarzu amerykańskim Gronlundzie, gdy Moris jest czystej wody anarchistą. Jego społeczeństwo, jest to wolna spółka ludzi, którzy nie znają najmniejszego przymusu i rządzą się wyłącznie wskazówkami rozumu oraz sumienia. Niema tam także przymusu szkolnego, a nawet nauczania w dzisiejszem znaczeniu tego słowa. Dzieci same nabywają wiedzę, tak, jak im się podoba i same wyszukują sobie wszystko to, co im jest potrzebne. Niema tam też żadnej odpowiedzialności karnej; morderca, który zabił człowieka, ścigany jest wyrzutami sumienia, tak, iż otoczenie jego myśli ciągle o tem, by go uchronić od samobójstwa. Wszyscy pracują tyle, ile chcą, a całość sama się składa. Praca odbywa się w warunkach jak najprzyjemniejszych, w ubraniach jedwabnych, (!) wśród ciągłej wesołości, między jedną ucztą a drugą. Każdy produkt nosi artystyczne piętno jego twórcy, a brzydkich rzeczy wcale się nie produkuje. Braki istnieją, ale nie produktów, tylko ludzi, którzyby chcieli je brać.(!) Autor zdaje się także wierzyć w częściowy zanik produkcyi maszynowej i stosowania wynalazków technicznych, natomiast kładzie ogromny nacisk na wartość samodzielnej, prawdziwie twórczej pracy.

Całość powyższej utopii jeszcze mniej wydaje się ziszczalną, niż u Bellamiego, ale wiele też ciekawych spostrzeżeń. Książka czyta się łatwo, a pod względem literackim wyżej stoi od „Roku 2000-go".

Wiadomości potoczne.

Przestroga na czasie. Na urządzenie kursów „Pallanowskich“, sposobiących nauczycielki niekwalifikowane do egzaminu, przeznaczył Sejm krajowy w b. r. kwotę 15.000 K. Ta suma spłynie w znacznej części także do kieszeni „profesorów“ we Wieliczce, nie wyłączając czcigodnego insp. Pallana.. Możeby więc przy tej sposobności Rada szkol. krajowa pouczyła biorącego prezenta inspektora Pallana (fisharmonia), iż „profesorom“ podobnych sześciotygodniowych akademii nie wolno brać prezentów od słuchaczek, jak to dawniej miało miejsce, bo te, na posadach nędzą wyniszczone istoty, żyjące z 250 złr. rocznej płacy, muszą sobie od ust odejmować ostatni kęs chleba, chcąc się przypodobać prezentami czcigodnym profesorom. Jeżeli ta przestroga nie poskutkuje, użyjemy radykalniejszych środków...

Poseł Stapiński, znany z wielokrotnych energicznych wystąpień w Sejmie krajowym, o czem zresztą będziemy pisali w innem miejscu naszego organu, postawił także wniosek, aby wszelkie sprawozdania, ogłaszane drukiem, Wydział krajowy przesyłał z urzędu redakcyom wszystkich czasopism krajowych. Jest to wniosek bardzo racyonalny, bo jak dotąd, Wydział krajowy tych sprawozdań niechętnie udzielał, co dawało powód do rozmaitych domysłów...

P. Korpak, kier. szkoły we Lwowie, znany z głośnej swojego czasu suspensy, zniesionej przez Radę szkolną krajową, otrzymał posadę kier. szkoły w innej szkole lwowskiej. Inspektor Bruchnalski otrzymał przez to „satysfakcyę“. Nie otrzymała atoli satysfakcyi opinia publiczna, która się dziwi, iż p. Bruchnalski dotąd umie ze swoim inspektorskim urzędem pogodzić posadę dyrektora miejskiej szkoły przemysłowej, choć ją ma z urzędu kontrolować (!), oraz posadę docenta gospodarstwa lasowego, którą współcześnie piastuje...

Mowy posłów sejmowych, wypowiedziane w czasie debaty szkolnej i podane według stenogramu wydrukujemy po ukończeniu „Wrażeń ze Sejmu“.

„Szkoła“ i **„Uczytel“** otrzymały od Sejmu subwencye, każde pismo po 1000 K. Subwencya, brana jawnie, a nie tajnie, z funduszów gadzinowych, nie jest czynem nieuczciwym. Kto jednak bierze subwencyę od Sejmu, ten nie może Sejmu za zaniedbywanie szkolnictwa energicznie atakować, inaczej straci subwencyę, czego n. p. doświadczyła na sobie „Proświta“... Zresztą wiadomo, iż oba te pisma mają charakter półurzędowy, przez co są dla nas o tyle pożyteczne, że, podając enuncyacye władz szkolnych i autonomicznych, dostarczają nam wiele cennego materyału do... fachowej krytyki.

Stowarzyszenia nauczycielek śpią, bo w ubiegłej kadencyi sejmowej nie wpłynęła od nich ani jedna petycya w obronie uciśnionych koleżanek, jakkolwiek władze szkolne odmawiają sierotom po nauczycielkach wszelkiego zaopatrzenia, a w niektórych powiatach inspektorowie szkolni nauczycielki niemiłosiernie trapią...

Co czynić wobec niesprawiedliwej noweli szkolnej?, pytają nas ze wszech stron koledzy i koleżanki. Na to jest tylko jedna odpowiedź: organizować się! Dokąd nauczycielstwo nie wytworzy w samem sobie tak potężnej siły politycznej, iż może przeważyć szalę przy wyborach, dotąd o stanowczej regulacyi płac nauczycielskich mowy niema, bo z nauczycielstwem rozbitem, rozdwojonem, częściowo zdemoralizowanem, nikt się nie liczy... Tę akcyę polityczną w stosownym czasie zaczniemy, lecz poprzednio musimy między sobą zrobić porządek, lecząc radykalnie zawodowych rozbijaczy i demoralizatorów z ich nikczemnej działalności.

„Gazeta Szkolna“ jest jedynem pismem pedagogicznem w kraju, które wychodzi bez względu na wakacye, albowiem obecnie także i „Szkoła“ wydaje numery w dwa razy dłuższym okresie czasu.

Schronisko nauczycielek w Zakopanem wykazało z końcem ubiegłego roku 606 35 K. gotówki, z czego przekazano funduszowi żelaznemu K. 400...

Strejk nauczycielski. Ze sfer nauczycieli ludowych piszą: Projekt strejku nauczycieli ludowych, podniesiony przez „Gazetę Szkolną“, znalazł w sferach nauczycielskich przychylne przyjęcie, ale oprócz tego, szerzy się wśród nauczycielstwa myśl innego strejku, a mianowicie, ażeby, zanim przyjdzie do właściwego strejku, już na konferencyach tegorocznych nikt dobrowolnie głosu nie zabierał, a to w celu okazania swego niezadowolenia z materyalnego położenia, tudzież z nowych projektów, dotyczących płac nauczycieli ludowych.

Podwyższenie płac nauczycieli szkół rolniczych. Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego powziął Sejm w sprawie unormowania płac nauczycieli krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie uchwałę: „Dla kierowników tych szkół ustanawia się: płacę 3.000 K., dodatek aktywalny 300 K. i 5 pięcioleci, z których 2 pierwsze po 400 K., 3 ostatnie po 600 K. Dla nauczycieli fachowych płacę 2.400 K., dodatek aktywalny 240 K. i 5 pięcioleci, z których 2 pierwsze po 300 K., 3 ostatnie po 400 K. — Dla nauczycieli elementarnych płacę 1.400 K., dodatek aktywalny 140 K. i 5 pięcioleci po 160 K. Nauczyciele fachowi i elementarni w szkole ogrodniczej w Tarnowie dopóki nie będą mieć mieszkania w naturze, pobierać będą i nadal dodatek na mieszkanie, pierwszy 400, drugi 300 K. rocznie. — Podwyższenie wchodzi w życie od 1. października 1902 r.

Z tej uchwały widać, jak Sejm krajowy krzywdzi innych nauczycieli ludowych, zostających na jego etacie, mianowicie tych, którzy nie mogli otrzymać podrzędnej posady do nauk elementarnych w szkołach ogrodniczych, szkołach parobków i t. p...., bo przeznacza dla nich blisko o połowę mniejsze płace...

Zmarli. W Krakowie: Feliks Cetnarowski em. kier. szk. z Odrzykonia, urzędnik magistratu w 60 r. życia. Stachurska Walerya, naucz. lat 49 dn. 30/6 b. r.; Marcelina Holska naucz. b. właścicielka pensyonatu w 78 r. ż. dnia 12/7 b. r.; w Warszawie Antoni Bem, pedagog i publicysta.

Zjazd Tow. pedagogicznego.

Lwów, 16 lipca. Po nabożeństwach w kościele archikatedralnym i we wołoskiej cerkwi, zebrali się uczestnicy zjazdu w liczbie około 200 w sali Towarzystwa pedagogicznego na doroczne walne zgromadzenie. W pierwszych rzędach zajęli miejsce marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki z członkami Rady szkolnej krajowej. (Urzędowe znamię zjazdu!)

Zgromadzenie zagaił dłuższą przemową prezes Towarzystwa dr. Małachowski, witając marszałka, reprezentantów Rady szkolnej krajowej i delegatów Towarzystw pokrewnych, dziękując im za przybycie. Wspominał następnie o polepszeniu płac nauczycieli ludowych, dokonanem w obecnej sesyi Sejmu i zaznaczył, że polepszenie to nie może być ostatnim wyrazem żądań nauczycielstwa, a jest tylko jednym etapem na długiej jeszcze drodze. — Mówca sądzi, że będzie wyrazem zgromadzenia, jeżeli wszystkim stronnictwom Sejmu, które głosowały za polepszeniem bytu nauczycieli szkół ludowych, zjazd za swą prace słowa podzięki imieniem zjazdu, a zarazem wypowie nadzieję, że Sejm nie ustanie w swej w tym kierunku działalności i w miarę możności finansowej kraju będzie pamiętał o nauczycielstwie. (No, no, zanim słońce zejdzie, rosa wyje oczy... przyp. R.)

Z kolei, wspomniawszy o stracie, jaką ponosi Towarzystwo wskutek rezygnacyi p. Juliana Fąfary z godności wiceprezesa, wyraził mu imieniem zjazdu za długoletnią i gorącą pracę dla Towarzystwa serdeczne podziękowanie.

Wspomniawszy następnie o ucisku dzieci polskich w Prusiech i przeciwstawiając temu swobody autonomiczne i konstytucyjne, jakich doznają w Austryi Polacy, dzięki dobroci cesarza, wzniósł okrzyk na cześć Najj. Pana.

Na sekretarzy powołał przewodniczący pp.: Muchę i Szajowskiego, a na ich zastępców Solskiego i p. Bobkównę.

Prof. Mańkowski powitał zebranych imieniem Towarzystwa szkół wyższych, życząc obradom zjazdu staropolskie „Szczęść Boże“.

Z kolei wśród oklasków uchwaliło zgromadzenie na wniosek prezesa Małachowskiego, podziękować namiestnikowi i wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej, drowi Płażkowi za gorliwe poparcie w sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych, a posłowi sejmowemu, Tomaszewskiemu, za wygotowanie projektu polepszenia tych płac. (Reklama zbyteczna, nauczycielstwo ma już stały projekt, za inne dziękuje.) C. d. n.

Nadesłane.

OGŁOSZENIA.

Najtańszy skład w Krakowie!



Wysyłka towarów tylko doborowej jakości!

Obrączki ślubne

i pierścionki zaręczynowe

każdej wielkości.

Uwaga: Powołujący się przy zamówieniu na niniejsze ogłoszenie otrzymuje **5% opustu!**

Na składzie wyroby z chińskiego srebra.

Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

Największy

SKŁAD MASZYN

czółenkowych i pierścien do szyc a i haf ów

SINGERA



Kraków, Rynek gł.

ręczne od 30 do 65 złr.

nożne od 40 do 120 złr.,

gotówką 10% taniej

R. PAWŁOWSKIEGO dawniej

J. IWANICKIEGO

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Polecone przez Towarz. Lekarskie

WODY MINERALNE

zawierające części składowe, jak:

Woda Bilińska, Giesshübler, Selterska, Vichy, Homburg, Maryenbadzka, tudzież **specyalne lecznicze,**

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, alkaliczną, magnową i ziemną

wyrabia pod kontrolą Towarzystwa lekarskiego

fabryka pod firmą

K. Rzącą i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Drukarnia
Antoniego Koziańskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 2,

przyjmuje do wykonania

wszelkie druki farbą czarną lub kilkoma kolorami.

Bilety wizytowe. — Rachunki. — Koperty.

REIM i Sp.

Kraków, Rynek 37, Linia A-B,

polecają najtaniej:

Lawn-tennis, Krokiety
Kule i Kręgle, Hamaki
Przyrządy gimnastyczne
Przybory do rybołostwa

Perfumy, Mydła, Pudry,
Szczotki, Grzebienie, Lusterka, Gąbki i inne artykuły toaletowe
Artykuły podróżne i kąpielowe
Lakiery i Kremy do bucików, Lakiery na kapelusze
Środki do czyszczenia sukień z plam

Farby olejne i lakierowe
Wyroby szczotkarskie
Linoleum tryesteńskie, Ceraty

Cement, Gips, Karbolineum
Ter, Papy na dachy, Farby do fasad i inne materyały budowlane
Środki owadogubne i desinfekcyjne.

Wyłączny skład specyalnego **Lakieru do tablic szkolnych** Fr. Hassa, w Morawskiej Ostrawie.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

K. Zieliński

mechanik i optyk

w Krakowie, Linia A-B, L. 39,

poleca

swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

J. Putiatycki, Firma **„FORTUNA"**

Wyłączny na Austro-Węgry

Skład HERBATY ROSYJSKIEJ KARAWANOWEJ

domu handlowego

Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie

Kraków, Sukiennice 23.

Fabryka konstrukcyi żelaznych,

siatek i wyrobów ornamentalnych kutych

Józef Gorecki

(przedtem **J. Gorecki i Ska)**

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26.

Fabryka założona w r. 1891, odznaczoną została kilkakrotnie pierwszemi nagrodami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres konstrukcyi i ornamentyki budowlanej żelaznej kutej; wszelkie siatki z drutów na maszynach, nieustępujących w niczem wyrobom zagranicznym i zastosownje siatki te do ogrodzeń, raf, materaców łóżkowych, wycieraczek do nóg i t. p. Na składzie w fabryce posiada zawsze wielki wybór gotowych siatek i mebli żelaznych, jakoteż kandelabrów, lamp, latarń, świeczników, okuć stylowych etc.

Zamówienia wykonuje pospiesznie i tanio, z zachowaniem ściśle umówionego terminu. Ceny przystępne, konkurencyjne. — Rysunki, projekty i kosztorysy na żądanie odwrotną pocztą.

Kazimierz Zapała

Jubiler, w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2,

otworzył

Magazyn i Pracownię wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze Pierścionki Zaręczynowe. — Wykonywam Obrączki i Szpilki ślubne, Wyprawy srebrne itp. podług wszelkich wzorów. — Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych.

Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra. — Kupuję i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

SCHÜTZ i CHAJES

DOM BANKOWY we Lwowie

plac Maryacki L. 7,

poleca **Losy na spłaty.** Bezpłatna rewizja losów i efektów. Pożyczki na losy spłacalne w ratach miesięcznych. Wypłata kuponów. Kupno i sprzedaż efektów i monet. Informacje bankowe bezpłatnie.

Krawiec

ANTONI SADOWSKI i SYN

w Krakowie, ul. św. Jana L. 12, parter

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

SKŁAD KORTÓW i SUKNA

zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe.

ZAKŁAD GALANTERYJNO INTROLIGATORSKI

Franciszka Terakowskiego

w Krakowie, przy ul. Krupniczej L. 26, wykonuje wszelkie roboty introligatorskie od najprostszych do najwykwintniejszych, robi też ramy, szybko i **po cenach bardzo umiarkowanych.**

J. Bogucki,

fabryka szczotek i pendzli

Kraków, Zwierzyniec Nr. 80,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

Porębski & Zimler

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek główny L. 8,

polecają

Skład towarów drobiazgowych do domowego użytku.

Przybory do krawieczyzny, robót ręcznych oraz materyałów różnego rodzaju, do robót szydełkowych, drutowych, haftu i t. d.

Wybór przyborów i materyj wełnianych.

Pracownia szat kościelnych.

Skład herbaty

Bawełny: Saskie, Lipskie i Harlandzkie.

Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk.

Firanki do okien w wielkim wyborze.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Stanisław Rosół. W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.